NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS | CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 | KRAKÓW · NIEDZIELA · 7 LIPCA 1946 R. | NR. 148

Po zajściach kieleckich

Dotrzymamy przyrzeczenia złożonego ONZ

Oświadczenie Premiera Rządu Jedności Narodowej

WARSZAWA (PAP) W związku z ohydnym pogromem, jaki miał miejsce w Kielcach premier Osóbka-Morawski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:

„Wypadki kieleckie dowiodły całemu Narodowi, że nie wyleczyliśmy się jeszcze całkowicie ze straszliwej choroby hitlerowskiej, która trawiła Polskę w ciągu 5 i ½ lat.

Ewangelia nienawiści rasowej i mordu znalazła drogę do zakutych zdegenerowanych jednostek, usiłujących dziś przy pomocy pogromowej dywersji walczyć z demokracją polską. Wypadki kieleckie wstrząsnęły sumieniem całego Narodu, zgrozą napełniły każdego Polaka. Raz jeszcze na widownię wystąpił człowiek - zwierzę, którego widzieliśmy niedawno przy robocie w Majdanku, Treblince czy Oświęcimiu.

Reakcja polska użyła go, jako narzędzia w walce o swoje cele. Reakcja polska w swojej nienawiści do demokracji nie waha się kalać niewinnie przelaną krwią imienia Polski, nie waha się przy pomocy najnikczemniejszych zbrodni plamić imię Polski i tę aureolę bohaterstwa, jaką Polska zdobyła swą męczeńską walką z hitlerowskim najazdem.

Pragnę podkreślić z całym naciskiem, że w Polsce demokratycznej nie będzie miejsca dla niczego, co poczęte zostało z niemiecko-hitlerowskiego ducha. Wraz z innymi wolnymi narodami dotrzymamy przyrzeczenia, złożonego ONZ: wytrzebienia do końca faszyzmu we wszelkich postaciach, jako najgroźniejszego wroga ludzkości.

Rząd użyje wszystkich sił i środków, aby wyciąć ten wrzód. Dla jednostek, czy grup, czy organizacji, które popełniają zbrodnie rasistowskie i bratobójcze, lub je propagują miejsca w odrodzonej Polsce nie ma.

Razem z sądzonymi dziś niemieckimi katami poślemy na szubienice ich krajowych wspólników i naśladowców. Taka jest odpowiedź każdego uczciwego Polaka, na piekącą hańbę pogromu kieleckiego".

Minister Bezpieczeństwa w Kielcach

WARSZAWA (PAP) W związku z pogromem w Kielcach wyleciał do Kielc minister bezpieczeństwa publicznego, Radkiewicz oraz naczelnik nadzoru prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości prokurator Dąb.

Pierwsza grupa zbrodniarzy stanie przed sądem w dniach najbliższych.

Problem energii atomowej

Podkomisja komisji do spraw energii atomowej rozważała memorandum amerykańskie w sprawie powołania organizacji międzynarodowej nadzorującej wytwarzanie energii atomowej. W myśl memorandum, przedstawiciele takiej organizacji powinni mieć wstęp do każdego kraju. Organizacja powinna stać się wyłącznym właścicielem złóż rudy uranowej, jak również wszystkich środków produkcji do wytwarzania energii atomowej.

Podstawy rządu włoskiego

RZYM (PAP). Radio rzymskie podało do wiadomości, że przedstawiciele 3 wielkich włoskich partii politycznych — chrześcijańskich demokratów, socjalistów i komunistów — spotkali się w piątek, dnia 5 lipca, w celu zbadania sprawy zarobków, która jedynie stoi na przeszkodzie w utworzeniu rządu koalicyjnego.

Po zebraniu, które odbyło się w biurze premiera de Gasperi, komunista Mauro Scoccima oświadczył, że znaleziono ogólne rozwiązanie i został zaakceptowany komunistyczny punkt widzenia.

Czy Chiny będą zapraszały na konferencję pokojową

Wbrew poprzednim wiadomościom z kół zbliżonych do konferencji Wielkiej Czwórki okazało się, że w piątek wynikły jeszcze pewne rozbieżności natury formalnej, które spowodowały zwłokę w zredagowaniu zaproszeń na konferencję pokojową 21 państw.

Rozbieżności te dotyczyły sprawy Chin. Mianowicie radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow sprzeciwił się propozycji innych uczestników konferencji, ażeby zaproszenia wysłano nie tylko w imieniu czterech wielkich mocarstw reprezentowanych obecnie w Paryżu, lecz i w imieniu Chin. Zajął on stanowisko, że zaproszenia należy wystosować jedynie ze strony Wielkiej Czwórki.

W sobotę rano sprawą zaproszeń na konferencję pokojową zajęli się zastępcy ministrów spraw zagranicznych, zastanawiając się również nad zagadnieniem czy do zaproszeń należy załączyć szkic przepisów proceduralnych.

Sprawozdanie z tej materii przedłożyli oni ministrom spraw zagranicznych, którzy w sobotę wieczorem zebrali się ponownie w Pałacu Luksemburskim. Na pierwszym miejscu porządku dziennego figurowała sprawa zaproszeń według projektu ustalonego przez zastępców.

Po załatwieniu tej sprawy ma przyjść kolej na problem niemiecki, jak tego domagał się podczas dyskusji w nocy z piątku na sobotę radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow.

Spotkanie Byrnes-Bevin

PARYŻ (PAP) Sekretarz stanu USA Byrnes przyjął w sobotę w swym hotelu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina i odbył z nim poufną rozmowę.

Dalsze narady paryskie

PARYŻ (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw opracowali w sobotę projekt tekstu zaproszeń na konferencję pokojową.

Projekt procedury konferencji pokojowej przewiduje powołanie odrębnych komisji dla traktatów pokojowych z poszczególnymi krajami.

Wieczorem trwały narady czterech ministrów spraw zagranicznych.

Konferencja Mołotowa z Tsaldarisem

PARYŻ (PAP) Ambasada radziecka w Paryżu potwierdziła w piątek wiadomość, że radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, który przebywa w Paryżu w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych, odbył we czwartek konferencję z premierem greckim Tsaldarisem. Temat rozmowy nie został ujawniony.

Rehabilitacja b. prem. Reynaud

PARYŻ (PAP). Były premier francuski Paul Reynaud, po 3-godzinnym przemówieniu obronnym w piątek po południu, uchwałą Zgromadzenia Konstytucyjnego został oczyszczony z zarzutów, że jest on nieodpowiedni pod względem politycznym i moralnym na stanowisko posła.

Na rzecz Reynauda wypowiedziało się 298 deputowanych, przeciwko 132, przy czym nikt nie wstrzymał się od głosowania.

Rumunia zniosła karę śmierci

BUKARESZT (PAP). Ogłoszono tu dekret znoszący karę śmierci wobec zakończenia stanu wojennego.

Wymowna uchwała studentów niemieckich

BERLIN (PAP). Na kongresie studentów niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej, który odbył się w piątek, dnia 5 lipca, w Goettingen, uchwalono rezolucję, domagającą się amnestii dla wszystkich studentów niemieckich w wieku poniżej lat 32, będących członkami partii hitlerowskiej, ponieważ nie mieli oni 21 lat, gdy partia hitlerowska doszła do władzy.

Uchwalono również inną rezolucję, w której oświadczono, że „Niemcy są niepodzielne i nie mogą stać się ofiarą doktryn separatystycznych".

Na kongresie studentów znajdował się przedstawiciel wydziału naukowego brytyjskiego zarządu wojskowego. Również obecni byli przedstawiciele Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Szwecji.

Po referendum

Wyniki głosowania w woj. krakowskim

Ilość obwodów 1127

uprawnionych do głosowania 1.193.681

głosowało 1.011.465

Głosów nieważnych 30.432

Ważnych 981.423

pierwsze pytanie	„tak"	468.362
	„nie"	513.061
drugie pytanie	„tak"	703.098
	„nie"	278.325
trzecie pytanie	„tak"	864.325
	„nie"	116.846

„Wykreślić oskarżonego spośród żyjących"

(Telefonem od naszego korespondenta).

W piątek odbyła się pierwsza mowa oskarżycielska na procesie Greisera w Poznaniu. Przemawiał prokurator Siewierski, przy szczelnie zatłoczonej sali. W ciągu całego czasu jego przemówienia oskarżony ze słuchawkami na uszach pilnie wpatrywał się w twarz prokuratora, jakby chcąc usłyszeć więcej jeszcze, niż zawierały jego słowa.

NAJWIĘKSZY PRZESTĘPCA

Prok. Siewierski zaczął od następujących słów: „Stajemy przed wami, sędziowie Najwyższego Trybunału Narodowego, pełni świadomości, że jako oskarżyciele żądać tutaj będziemy ukarania największego przestępcy jaki kiedykolwiek odpowiadał przed sądami Rzeczypospolitej, że mamy poddać waszej, sędziowie, ocenie prawnej najstraszliwsze skutki przestępstw jakie kiedykolwiek oglądano na tej ziemi".

Prokurator stwierdził, że tak, jak obecnie w Norymberdze sądzi się i ukarze się ideę zbrodni wojennej, tak Trybunał polski otwiera nowy okres sądzenia przestępstw przeciwko współżyciu narodów, podważających sens bytu narodowego.

GŁÓWNODOWODZĄCY ODCINKA

Omawiając całokształt działalności Greisera jako namiestnika kraju Warty i jego represji w stosunku do ludności polskiej nazwał go prokurator głównodowodzącym najważniejszego odcinka na obszarze walki cywilnej, przeciwko Polakom prowadzonej. Greiser angażował się w tę walkę bez reszty i tak starannie jak pilnie dzisiaj usiłuje wybielić się z tamtej swojej działalności. Jednakże każde antypolskie zarządzenie sprowadzało się do pośredniego albo bezpośredniego autorstwa Greisera. Jego stosunek do Hitlera został określony własnymi słowami oskarżonego jako pełen entuzjazmu i to była prawda, bo Hitler był dla Greisera czymś, co można by nazwać natchnieniem. W wyjaśnieniach oskarżonego można dostrzec żal i zawód w stosunku do wodzów reżimu, lecz ani cienia skruchy, która mogłaby być zresztą sztuczna w zestawieniu z takim człowiekiem jak Greiser, ale nie ma nawet zwykłego męskiego przyznania się do winy. Oskarżony wybrał najłatwiejszą ale jednocześnie najbardziej wątpliwą drogę obrony, a mianowicie negowania wszystkiego, co zarzuca mu akt oskarżenia, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o zbrodnie wręcz potworne — komory gazowe, obozy śmierci, ghetto.

PREZYDENT SENATU

Przechodząc do charakterystyki działalności Greisera jako prezydenta senatu gdańskiego nazwał go prokurator obłudnym i kłamliwym politykiem, tym szczęśliwszym, że udało mu się trafić na łatwowiernych przeciwników.

SYSTEM PRAWNY

Charakteryzując z kolei podstawy prawne systemu Greisera, prokurator stwierdza, że cały aparat rozmaitych zobowiązań międzynarodowych jak np. pakt Kellogs, pakt o nieagresji, konwencja Haska, został zburzony przez agresję niemiecką dokonaną na Polsce. Bardzo charakterystyczne jest to, że w okresie zaboru pruskiego Hohenzollernowie usiłowali kierować się jakimiś podstawami prawnymi, zwracali uwagę na prymitywną ludzką przyzwoitość, podczas gdy ruch narodowo-socjalistyczny a razem z nim Greiser przeszli nad tym do porządku dziennnego niszcząc podstawy bytu jednostki o ile należała do narodu polskiego. — Zarządzenie Greisera zmierzające do ograniczenia urodzin polskich tłumaczy się tym, że statystyka niemiecka ostrzegała, iż rocznik rekrutacyjny 1952 przekroczy ten sam rocznik w całych Niemczech.

KARA ŚMIERCI

Kończąc prokurator wnosi o wymierzenie przez Najwyższy Trybunał Narodowy oskarżonemu Arturowi Greiserowi kary, która wykreśli go spośród ludzi żyjących — kary śmierci.

DRUGA MOWA

Drugą mowę oskarżycielską wygłosił prok. Sawicki, która wywarła na sali bardzo głębokie wrażenie, a sam oskarżony musiał być miotany bardzo różnymi uczuciami, co wyrażnie odmalowywało się na jego bladej twarzy i zaciśniętych ustach.

Prokurator Sawicki zajął się w swojej mowie przedstawieniem metod i celów partii hitlerowskiej oraz naświetlił z punktu widzenia prawa międzynarodowego oraz ustawodawstwa polskiego odpowiedzialność zbrodniarzy wojennych.

INDYWIDUALNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Mówca usiłował przeprowadzić tezę, że Greiser ponosi odpowiedzialność indywidualną za swoje czyny jako współdziałający w ogromie zbrodni hitlerowskiej i dowodził, że Greiser zapisując się do partii musiał orientować się w jej celach a swoich obowiązkach, które na niego spadną.

CEL I METODY

Prokurator twierdzi, że hitlerowcy nie mieli właściwie określonego celu, chyba, że negatywny sprowadzający się do zniszczenia wszystkiego co było przed nimi. Mieli natomiast aż nadto dobrze określone metody, które znowu wszystkie sprowadziły się do jednej: wszystko jest dobre co prowadzi do zwycięstwa. Hitlerowcy byli ogarnięci wspólnym pędem panowania nad światem, nad wszystkimi jego narodami, a chcieli dojść do tego poprzez masowe mordy, dokonywane w tysiącach egzekucji, w obozach śmierci, krematoriach. Ich całą ideologią było zdobycie władzy a ponieważ ono wymagało użycia siły, więc dlatego wojna i teoria narodu panów urasta do miary jakiegoś symbolu i staje się ideą ruchu.

BEZWOLNE NARZĘDZIE

Prokurator rozprawia się z wywodami oskarżonego, że musiał być tylko narzędziem ślepo posłusznym zarządzeniom swoich władz, twierdzeniem, iż jednostka, która występuje do jakiegoś zespołu musi przejąć jego światopogląd i dyscyplinę, a przeto przyjąć na siebie z góry całą odpowiedzialność za wypełnianie poleceń.

GRÓB — NIE OJCZYZNA

Ten człowiek — mówi prokurator — który winien jest śmierci tylu ludzkich istnień, który jednym pociągnięciem pióra niszczył przyszłość narodu, dla którego sprawa życia ludzkiego była właściwie tylko kwestią cyfry pomordowanych — dzisiaj chce wykręcić się sprawiedliwości i tę ziemię nazywa swoją ojczyzną. „Dla człowieka, który niszczył innych ludzi — ziemia ta może być tylko grobem, nigdy zaś ojczyzną".

Prokurator Sawicki kończy swoje przemówienie wnioskiem o ukaranie oskarżonego w imię rekonstrukcji społeczeństwa i godności ludzkiej.

Tak więc obydwie mowy prokuratorów, będące zresztą świetnym przykładem dialektyki sądowej kończą się wnioskiem o karę śmierci dla Artura Greisera.

4 izbowy parlament we Francji

Fantastyczny projekt MRP

PARYŻ (SAP). Walka o ustrój Parlamentu francuskiego trwa. Podczas, gdy komuniści i socjaliści wypowiadają się za parlamentem jednoizbowym, MRP wysunęło oparty na koncepcjach de Gaulle'a fantastyczny projekt parlamentu o czterech izbach.

MRP proponuje utworzenie Zgromadzenia Narodowego, złożonego z 500—600 deputowanych, Rady Republiki, złożonej z 300—350 członków, Rady Imperium Francuskiego, do spraw kolonialnych i Rady Ekonomicznej do specjalnych zagadnień.

Prezydent republiki ma być wybierany przez trzy spośród tych Izb. Rada Ekonomiczna wyłączone będzie z głosowania na prezydenta. Prezydent będzie mianował premiera, będzie miał prawo rozwiązywania Zgromadzenia i wspólnie ze Zgromadzeniem prawo inicjowania ustaw.

Poza tym projekt MRP wymaga, aby wszelka ustawa zainicjowana przez Zgromadzenie uzyskała aprobatę Rady Republiki. Projekt ten dopuszcza również, aby Rada Imperium głosowała w sprawie ustawodawstwa. Statut projektowany przez MRP przewiduje również rozdział sądownictwa i ustanowienie pewnego rodzaju najwyższego sądu, do którego wchodziłby prezydent Republiki i prezydenci wszystkich czterech Izb.

Komisja konstytucyjna zajmie się opracowaniem nowego statutu na podstawie propozycji wszystkich partii.

Bomba atomowa na próbę

NOWY JORK (PAP). Radio nowojorskie podało do wiadomości w piątek, dnia 5 lipca, że wiceadmirał Blandy, dowódca floty biorącej udział w doświadczeniach z bombą atomową, wyznaczył dzień 25 lipca jako datę wybuchu drugiej bomby atomowej w lagunie atolu Bikini. Bomba ma wybuchnąć na powierzchni laguny. Uprzednio w dniu 19 lipca zrzucona zostanie ślepa bomba atomowa celem dokonania obserwacji teoretycznych.

Kto następny?

WARSZAWA (SAP) W związku ze zbliżającym się zakończeniem procesu Greisera Prokuratura N. T. N. przygotowuje dalsze procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym, wydanym Polsce przez sprzymierzonych.

Prawdopodobnie najbliższymi procesami będą sprawy Amona Gotha, eksterminatora ghetta krakowskiego, Gustawa Beckmana — mordercy sędziów w Krakowie oraz Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, poza tym przygotowuje się proces sprawcy rzezi w Wawrze — Taumego, a wreszcie na dużą skalę zakrojone procesy Fischera i Leista oraz Bühlera i Purgsdorfa.

Min. Shawcross dziękuje

WARSZAWA (SAP) Brytyjski Prokurator Generalny, min. Shawcross — po powrocie do Anglii przesłał na ręce min. Świątkowskiego list następującej treści:

„Ekscelencjo! Chciałbym wyrazić Panu osobiście oraz za Pańskim pośrednictwem Rządowi Polskiemu moje gorące podziękowania za zaproszenie do odwiedzenia Polski i za tak wspaniałą gościnność, z jaką mnie przyjmowano. Wizyta ta sprawiła mi głęboką przyjemność i przekonałem się, że liczne kontakty, które nawiązałem z przedstawicielami różnych odłamów opinii polskiej były nad wyraz interesujące. Żywię poważną nadzieję, że wizyta moja mogła przyczynić się do zmniejszenia niektórych nieporozumień między obydwoma naszymi krajami i, że pomoże ona do rozwoju przyjaznych stosunków w przyszłości.

Mam nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mieli sposobność ponownego spotkania.

Jeszcze raz dziękuję.

Szczerze oddany
Hartley Shawcross"

Szwedzki dar

SZTOKHOLM (PAP). Dwie firmy szwedzkie Asea i L. M. Ericson Co ofiarowały Polsce przenośny aparat rentgenologiczny dla badań gruźlicy płuc, który umożliwia prześwietlanie dzieci w tych ośrodkach, gdzie nie ma stałych aparatów.

Trygve Lie w domu

SZTOKHOLM (PAP) Z Oslo donoszą, że Sekretarz Generalny ONZ b. norweski minister spraw zagranicznych Trygve Lie przybył tam samolotem z Nowego Jorku z 2-tygodniową wizytą, w czasie której będzie obchodził 50-tą rocznicę urodzin.

Sytuacja międzynarodowa — oświadczył Trygve Lie — po obradach ministrów spraw zagranicznych w Paryżu jest obecnie o wiele lepsza niż przed 6-ciu miesiącami.

Odroczenie wyjazdu

LONDYN (PAP). Premier brytyjski Klemens Attlee odroczy termin złożenia wizyty Australii z powodu powzięcia decyzji zwołania konferencji pokojowej na dzień 29 lipca, oraz wskutek innych naglących spraw, które ma do załatwienia rząd brytyjski.

Premier Attlee miał przybyć do Australii dnia 28 lipca.

Na szlaku Nowy Jork-Warszawa

Do Warszawy przybył wczoraj na kilkotygodniowy pobyt w kraju ambasador Rzplitej w Waszyngtonie, prof. Oskar Lange.

Na zapytanie przedstawiciela Socjalistycznej Agencji Prasowej o cel przyjazdu, ambasador Lange oświadczył:

— Wybierałem się do kraju już od dawna: jeszcze w kwietniu planowałem ten przyjazd. Nastąpił on jednak z opóźnieniem wywołanym obradami Rady Bezpieczeństwa ONZ, w której reprezentuję stale Rząd Rzeczypospolitej. Zamierzam regularnie co 3 miesiące przyjeżdżać do Polski, celem utrzymywania bezpośredniego kontaktu z Rządem i Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

— Czy ambasador zatrzymywał się gdzieś po drodze?

— Leciałem przez Paryż, w którym zatrzymałem się cztery dni. Wykorzystałem czas ten na kontakty z czołowymi politykami Francji i innych państw, znajdującymi się obecnie w Paryżu. Po pierwsze odbyłem w towarzystwie amb. Skrzeszewskiego rozmowę z premierem i ministrem spraw zagranicznych Francji, Bidault. Następnie rozmawiałem z takimi czołowymi politykami francuskimi, jak Thorez, Parodi (przedstawiciel Francji w Radzie Bezpieczeństwa), ambasadorem Francji w Waszyngtonie, Bonnet, (którego nie należy mylić z b. francuskim ministrem spraw zagranicznych z czasów Monachium, Georges'em Bonnet — przyp. Red.), z moim starym przyjacielem Pierre Cot'em, wreszcie z pp. Saillant i Jauhaux.

— Jakie problemy były poruszane w tych rozmowach?

— Rozmowy z czołowymi przedstawicielami francuskiego życia politycznego miały charakter konsultatywny i dotyczyły wymiany poglądów obu rządów w sprawach omawianych na Radzie Bezpieczeństwa, zwłaszcza stanowiska Francji.

— Czy były omawiane sprawy stosunków polsko-francuskich?

— Nie, gdyż są one rozważane przez ambasadę polską we Francji i Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie.

— Czy ambasador miał okazję kontaktowania się w Paryżu z przedstawicielami Republikańskiej Hiszpanii?

— Owszem. Zaproszony byłem przez Republikański Rząd Hiszpański wraz z amb. Skrzeszewskim na obiad, w którym wziął udział Prezydent Republikańskiej Hiszpanii, Bario, premier Giral, członkowie rządu hiszpańskiego oraz czołowi przedstawiciele Republikańskiej Hiszpanii z bohaterską Passionaria — Dolores Iberruri.

Żydzi polscy o zajściach w Palestynie

(SAP) Centralny Komitet Żydów Polskich, reprezentacja całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce protestuje uroczyście przeciw niesłychanym aktom gwałtu i przemocy ze strony brytyjskich władz mandatowych w stosunku do społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

Naród żydowski, który przeżył w ciągu ostatnich lat największą tragedię w dziejach ludzkości, który stracił 6 mil. ludzi z ręki morderców hitlerowskich, przeżywa obecnie nowy atak. Postępowania władz brytyjskich wobec ludności żydowskiej w Palestynie uważamy za akt krzywdy w stosunku do narodu żydowskiego.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce wierne bohaterskiej tradycji powstania w ghecie Warszawy i Białymstoku, tradycji podziemnego ruchu oporu i partyzanckiej walki o wyzwolenie, wyraża swą solidarność z ludnością żydowską Palestyny walczącą o swe słuszne prawa i przesyła jej gorące braterskie pozdrowienie.

Dalej następuje apel do Żydów całego świata o czynny protest przeciw wszelkim atakom na naród żydowski, żądania zaprzestania akcji wojsk brytyjskich w Palestynie i uwolnienia więźniów, uchylenia wyroków sądowych w stosunku do żydowskich bojowników i oświadczenie, że Żydzi nie zrezygnują z prawa obrony własnego życia i uprawnień, i nie dadzą się rozbroić przez władze brytyjskie.

Rezolucja kończy się apelem do rządu Rzeczypospolitej Polskiej, jako najbliższego świadka tragedii mas żydowskich, o podjęcie kroków dyplomatycznych w obronie narodu żydowskiego i domaga się wydania Palestyny pod opiekę ONZ.

Sprawcy pogromu będą ukarani

Oświadczenie min. Rzymowskiego

WARSZAWA (PAP). Minister Spr. Zagranicznych, W. Rzymowski przyjął w obecności dyr. biura dla spraw żydowskich prof. Górskiego, posła dr. A. Bermana, p. o. prez. Centr: Kom: Żydów w Polsce, który imieniem komitetu przedstawił stanowisko i rezolucje Żydów polskich w sprawie zajść w Palestynie.

Minister Rzymowski, wstrząśnięty do głębi wiadomościami o haniebnych wypadkach, które miały miejsce w Kielcach, wyraził przede wszystkim swoje najbezwzględniejsze potępienie sprawców zajść, wraz z zapewnieniem, że rząd użyje wszystkich środków dla surowego ukarania winnych, podobnie jak w ogóle dla wytępienia przejawów antysemickich.

W związku z przedłożoną rezolucją min. Rzymowski wyraził swoje współczucie z powodu wypadków w Palestynie. Minister stwierdził, iż nie wątpi, że powojenny świat demokratyczny spowoduje kres tego rodzaju zajść, jak w Palestynie, otwierając wrota lepszej przyszłości dla narodu żydowskiego, który poniósł tak potworne straty pod ciosami hitleryzmu.

Ameryka podpala Chiny

MOSKWA (PAP). Znana uczona chińska Liu-Hangloing oraz dr Taohsingchi złożyli w imieniu federacji organizacji ludowych w Szanghaju oświadczenie, skierowane do narodu amerykańskiego.

W oświadczeniu tym federacja żąda, aby Stany Zjednoczone ograniczyły swą pomoc, udzielając jej jedynie w celach humanitarnych, nie zaś zachęcając wojownicze elementy Kuomintangu i w ten sposób przedłużając wojnę domową w kraju.

Pomoc amerykańska — głosi oświadczenie — wplącze Stany Zjednoczone w długą wojnę domową w Chinach i zmieni deklarację rządu amerykańskiego o nieinterwencji w bezwartościowy dokument. Wątpliwym jest, czy zjednoczenie Chin i pokój są możliwe w warunkach udzielania przez Stany Zjednoczone pomocy rządowi Kuomintangu. Naród chiński nigdy nie zapomni pomocy amerykańskiej, okazywanej w czasie wojny przeciwko Japonii i powita z radością pomoc USA przy odbudowie, lecz obecnie, gdy Chiny są szarpane wojną domową i odbudowa została przerwana, każda kula ofiarowana przez rząd amerykański Chinom zabija jednego niewinnego Chińczyka.

Goście amerykańscy w Polsce

WARSZAWA (PAP). W ciągu ostatnich 10 dni bawiła w kraju grupa Amerykanów reprezentujących radiostację „W. d. W." w Cincinnati—Ohio. Grupa składała się z p. Roy Battles, kierownika programów radiostacji „W. d. W.", i trzech osób reprezentujących różne sfery społeczeństwa amerykańskiego.

Przed przyjazdem do Polski zwiedzili oni Grecję, Włochy, Francję i Anglię. Celem podróży jest zbadanie sytuacji żywnościowej i poinformowanie społeczeństwa amerykańskiego o potrzebie dalszej pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych.

W czasie swego pobytu w Polsce grupa amerykańska zwiedziła m. in. Warszawę, Łódź, Łowickie, Kraków i Śląsk.

Komisje KRN

WARSZAWA (PAP). Biuro prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj KRN odbędą się w salach domu poselskiego przy ul. Wiejskiej 1. 4, według następującego planu:

we wtorek, dnia 9 lipca o godz. 10 komisja oświatowa.

W piątek, dnia 12 lipca o godz. 10 1) komisja komunikacyjna, 2) komisja skarbowo-budżetowa.

Odbudujemy dawny Kraków

Nie można poprzestać na tym, co dotychczas na temat referendum w Krakowie pisano. Trzeba kontynuować krytykę.

Mylą się ci, co przypuszczają, że krakowski obóz demokratyczny przegrał kampanię. Bywają klęski, które są zwycięstwem. Reakcja krakowska wbrew swej woli oddała wielką przysługę klasie robotniczej. Otworzyła jej oczy. Już wiemy jak sprawy wyglądają. Zdajemy sobie sprawę z tego, jakie należy wyciągnąć wnioski.

Rozgrywki z linią polityczną Rządu nie prowadzi się kosztem granic państwa, kosztem jego bytu i suwerenności.

Tyle o tej suwerenności pisało się w tajnych ulotkach i cichej, szeptanej propagandzie, tak jakby tym „patriotycznym elementom" spod znaku faszystowskiego, naprawdę o to chodziło. Tymczasem sprzedano tę troskę o suwerenność, za bardzo niską cenę, za cenę zwyczajnej zdrady narodowej.

Uczciwi Krakowianie, uczciwi Polacy, robotnicy Krakowa, wszystko uczynili, by przekonać społeczeństwo krakowskie o konieczności i obowiązku głosowania trzykrotnie TAK. — Próbowano z rozmaitych względów stosować metody przekonywania, zjednywania sobie tych, czy innych ludzi, takich lub innych sfer. Perswazją można się odnosić do ludzi błądzących, ale dobrej woli, ludzi słabych i chwiejnych. Ludziom z natury złym, szkodnikom trzeba aplikować inne środki zapobiegawcze.

Jeśli komuś podoba się przyjaźń z Niemcami, jeśli ktoś tęskni za hordami hitlerowskimi i im pragnie oddać ziemie zachodnie, jeśli ktoś ma czelność głosować „drei mal nein", to taki człowiek musi się znaleźć poza ramami społeczeństwa polskiego, taki człowiek nie może i nie ma prawa, liczyć na względy demokratycznej Polski!

Kraków, — niestety my Krakowianie musimy to z bólem przyznać — okazał się wyspą trędowatą. Cała Polska odwraca odeń oczy.

Kraków, który szczycił się zawsze bastionem demokracji i walk o niepodległość, który był schroniskiem najlepszych bojowników o Polskę z czasów rewolucji carskiej, ten Kraków spadł dzisiaj — dzięki kilkudziesięciu tysiącom obłąkańców — do roli miasta, które historia określać będzie mianem zaprzaństwa narodowego.

Nie mniej, obóz demokratyczny Krakowa, klasa robotnicza, protestuje gorąco przeciwko indentyfikowaniu go ze zdrajcami, przeciwko przyrównywaniu go do tych, co zatracili w swojej nienawiści do postępu wolności, poczucie przynależności do Narodu Polskiego.

Domagamy się wyciągnięcia konsekwencji! Zarazem oświadczamy, że dołożymy wszelkich starań, by temu ukochanemu przez lud i proletariat miastu, przywrócić dawny splendor miasta demokracji i wolności polskiej, przywrócić oblicze miasta prawdziwej demokratycznej kultury i wyrazu nieskazitelnej polskości. — Kraków musi być wolny od zdrajców imienia polskiego!

M. Statter

Dochód narodowy a spożycie w ZSRR

Jednym z najważniejszych zadań nowego planu pięcioletniego jest podwyższenie materialnych i kulturalnych warunków życiowych narodu radzieckiego.

Wartość wytwarzanej w ciągu roku ogólnej produkcji materialnej w ZSRR wynosi kilkaset miliardów rubli, z czego część idzie na pokrycie kosztów produkcji surowca, paliwa, zużycia narzędzi i maszyn itd.

Pozostała część wytworzonej produkcji stanowi dochód narodowy kraju. Dochód narodowy ZSRR wyrażany jest co roku według bieżących cen i według niezmiennych cen 1926/1927 r.

WZROST DOCHODU NARODOWEGO W ZSRR

Przed wojną dochód narodowy w ZSRR wzrastał szybko. W 1940 r. dochód narodowy w ZSRR był 6 razy większy, niż w 1913 roku. W żadnym innym kraju nie było w tym okresie szybkiego wzrostu dochodu narodowego. W Stanach Zjednoczonych n. p. zwiększył się on tylko dwukrotnie.

Dochód narodowy idzie na spożycie i na akumulację.

Na spożycie ludności idzie część dochodu narodowego w postaci:

1) środków do życia, które robotnicy i pracownicy umysłowi nabywają za płace zarobkowe, a kołchoźnicy otrzymują za dni pracy od kołhozu i ze swojego własnego gospodarstwa, względnie zakupują na rynku kołchozowym;

2) środków na utrzymanie zakładów naukowych, oświatowych, ochronę zdrowia, sztukę, dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludności, a także na opał, oświetlenie, remont bieżący, lekarstwa i inne;

3) środków na utrzymanie mieszkań i urządzeń miejskich;

4) środków na utrzymanie organów administracyjnych i obrony;

Na akumulacje w ZSRR idzie część dochodu narodowego w postaci:

1) nowozbudowanych zakładów w przemyśle, rolnictwie i komunikacji;

2) środków na rozbudowę istniejących zakładów we wszystkich gałęziach wytwórczości;

3) nowozbudowanych zakładów niewytwórczych, jak szkoły i inne instytucje naukowe, teatry, kina domy miejskie itd.;

4) wzrostu zapasów w handlu i wzrostu państwowych rezerw materialnych.

W 1937 roku na spożycie poszło 75,5 proc. dochodu narodowego, a na akumulacje (włączając przyrost rezerw) 24,5 proc.

Tak więc rozdział dochodu narodowego w ZSRR odbywa się w interesach samych robotników i chłopów, celem systematycznego podwyższania ich stopy życiowej i zwiększenia produkcji w mieście i na wsi. W ZSRR wielkość dochodu narodowego bezpośrednio określa tempo wzrostu spożycia pracujących. W ZSRR nie ma wydatków, związanych z konkurencją, reklamą, kryzysami ekonomicznymi itp.

PRZEZNACZENIE DOCHODU NARODOWEGO

Cały dochód narodowy przeznacza się dla rozwoju produkcji i wzrostu spożycia.

Zwycięskie zakończenie wojny stworzyło warunki dla szybkiego wzrostu produkcji i tym samym dla zwiększenia dochodu narodowego. W nowej pięciolatce dochód narodowy ZSRR wzrośnie o 38 proc. w porównaniu z poziomem przedwojennym. W 1940 r. dochód narodowy ZSRR wynosił 128,3 miliarda rubli; w 1950 r. wyniesie on 177 miliardów rubli (w przeliczeniu na ceny 1926/27 r.).

W przeciwieństwie do Związku Radzieckiego w Stanach Zjednoczonych zakończenie wojny spowodowało zmniejszenie produkcji i tym samym dochodu narodowego — o 1/3.

W obecnej pięciolatce, w związku z zakończeniem wojny i zmniejszeniem wydatków wojennych, udział spożycia w ogólnym rozdziale dochodu narodowego wzrośnie do 73 proc., akumulacji do 21 proc., rezerw państwowych do 6 proc.

W nowej pięciolatce spożycie ludności w ZSRR nie tylko osiągnie poziom przedwojenny, ale znacznie go przekroczy. Najlepszym wskaźnikiem tego jest wzrost obrotu towarów detalicznych: w 1950 r. zostanie sprzedanych ludności o 28 proc. więcej towarów, niż w 1940 roku, z tego produktów spożywczych o 23 proc. więcej, a artykułów przemysłowych o 36 proc.

Jesienią 1946 r. zostaną zniesione kartki na chleb i makarony.

WZROST PRODUKCJI ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

Znacznie zwiększy się produkcja i sprzedaż towarów dla potrzeb kulturalnych i bytowych.

W 1950 roku sprzeda się ludności: naczyń (aluminiowych, emaliowanych, porcelanowych) 260 milionów sztuk, mebli (w cenach 1926—1927 r.) na 1.200 milionów rubli, maszyn do szycia — 450 tys. sztuk, zegarów 7.400 tysięcy sztuk, rowerów 1.050 tys. sztuk, odbiorników radiowych 925 tys. sztuk, patefonów 1 milion sztuk.

Wzrośnie nie tylko spożycie materialne, ale ulegną poprawie warunki kulturalno-bytowe pracujących. Wydatki państwowe na te cele (nie licząc wydatków państwowych na budownictwo mieszkaniowe i komunalne), wyniosą w 1950 r. 106 miliardów rubli, tj. 2,6 razy więcej, niż w 1940 roku. Ilość szkół elementarnych 7-letnich i średnich zwiększy się w 1950 roku, do 193 tys., a ilość uczniów — do 31,8 miliona. Zarówno w mieście jak i na wsi urzeczywistniony zostanie powszechny obowiązek nauczania dzieci już od lat 7-miu. Ilość studentów w wyższych zakładach naukowych i średnich szkołach technicznych znacznie przekroczy poziom 1940 roku.

W domach wypoczynkowych i sanatoriach odpoczywać i leczyć się będzie równocześnie 450 tys. ludzi. — Ilość dzieci w ogródkach dziecięcych zwiększy się dwukrotnie w porównaniu z 1940 rokiem. Inwalidom wojennym zapewni się obsługę lekarską w szpitalach, w domach wypoczynkowych, w sanatoriach i t. d.

AKUMULACJA SOCJALISTYCZNA

Polepszy się także sytuacja mieszkaniowa obywateli radzieckich. Plan pięcioletni przewiduje w miastach i osiedlach fabrycznych budownictwo 72,4 miliona m. kw. powierzchni mieszkaniowej domów państwowych, i 12 milionów m. kw. powierzchni mieszkaniowej na środki ludności przy pomocy kredytu państwowego; na wsi — na środki kołchozów i chłopów buduje się 3.400 tysięcy domów, z tego 2.240 tys. domów w rejonach, które znajdowały się pod okupacją. Szeroko rozwinie się fabryczne budownictwo standartowych domów mieszkalnych. Na remont istniejących domów mieszkalnych w miastach przeznaczy się 5 miliardów rubli.

W 1950 roku 27 proc. dochodu narodowego, czyli 48 miliardów rubli (w cenach 1926/27 r.) przeznaczonych jest na akumulację socjalistyczną (włączając przyrost rezerw).

Inwestycje dla celów odbudowy i i rozwoju gospodarki narodowej w nowej pięciolatce wyniosą 250 miliardów rubli (w cenach 1945 roku) wobec 195 miliardów rubli w drugiej pięciolatce.

Dochód narodowy zużyty będzie przede wszystkim na odbudowę i rozwój przemysłu ciężkiego, głównie przemysłu budowy maszyn i kolejnictwa. Odbudowa i rozwój tych przodujących gałęzi gospodarki narodowej dostarczy środków dla odbudowy i budowy setek zakładów przemysłu lekkiego, spożywczego i zapewni zaopatrzenie ich w paliwo i surowce.

O balecie i teatrze radzieckim

Jedną z najważniejszych zasług Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w organizowaniu zbliżenia między narodem polskim a narodami ZSRR jest akcja sprowadzania do naszego kraju sowieckich zespołów muzycznych i tanecznych.

Z wszystkich artystów radzieckich, którzy od chwili wyzwolenia przewinęli się przez sceny polskie, największe wrażenie pozostawił jednak niewątpliwie Balet Państwowy pod kierownictwem Moisiejewa. Przyjęto go też niezwykle owacyjnie w szeregu naszych miast, a rozentuzjazmowane tłumy widzów dawały wyraz szczeremu uniesieniu wobec pokazu wielkiej sztuki tanecznej artystów radzieckich. Niezwykle barwnie i interesująco pod względem plastycznym przygotowane spektakle skupiły uwagę nietylko fachowych krytyków i miłośników tańca, ale także szerokich mas społeczeństwa, stając się przez to aktem doskonałej i głęboko sięgającej propagandy. I to jest znaczenie szersze, przekraczające zakres zagadnień natury ściśle artystycznej.

Występy baletu Moisiejewa dały jednak także okazję recenzentom polskim do wypisywania rozmaitych uwag na temat ogólnego traktowania spraw sztuki w Zw. Radzieckim i charakterystycznych cech interpretacji, zademonstrowanych przez sam zespół. Uwagi te nie zawsze niestety były szczęśliwie zestawione, a w jednym wypadku uderzały nawet szczególną mętnością i przypisywaniem urojonych cech psycho - filozoficznych tanecznym układom Moisiejewa. Nie zwrócono zaś uwagi na tak ciekawy z punktu widzenia analizy socjologicznej moment pracy baletu radzieckiego. Jest to zagadnienie roli solisty na tle całości zespołu w poszczególnych tańcach.

We wszystkich niemal baletach zachodnio-europejskich wybitny solista w ramach tańców zespołowych miał rolę sam dla siebie, wyodrębnioną od ułożonych ruchów i gestów pozostałych partnerów, którzy w momentach jego aktywności ruchowej stanowili jakby tylko uzupełniające tło, i to najczęściej o charakterze barwnym, a nie plastycznym, rytmicznym. W balecie radzieckim artysta zostaje włączony w całość, jego taniec jest tylko szczególnym akcentem tańca zespołowego, jego aktywność ruchów służy tylko do podkreślania i uwypuklenia momentów łączących poszczególne fazy intensywnej aktywności całego zespołu. Najważniejszą cechą baletu Moisiejewa jest poza tym jego czysta, nieskażona ludowość. Poszczególne układy są prawie całkowicie pozbawione znamion stylizacji, wynikają z żywiołowości i bezpośredniości tańców regionalnych.

Niezwykle wysokie wyrobienie techniczne i precyzyjne opracowanie pozwalało artystom na pokazywanie nieoglądanych u nas figur i pozycji (8-miokrotne piruety i skoki, wykonywane z wielką lekkością).

Pełnego wykazu wysokich walorów baletu Moisiejewa dopełnia jeszcze doskonała mimika, umiejętnie podkreślająca nastrój i momenty fabularne. Duża subtelność w podaniu scen lirycznych, jak i stonowany komizm scen groteskowych, mimo wspomnianej już żywiołowości, dalekie były jednak od pewnej wulgarności, którą niestety możemy zaobserwować u wybitnych nawet baletów polskich.

Z niecierpliwością oczekiwać też będziemy na dalsze występy tancerzy i muzyków radzieckich, zwłaszcza po wizycie baletu Moisiejewa, niedawnym występie świetnej śpiewaczki Maksakowej, i występie pary tanecznej Dudinskaja-Sergiejew. Wszystkie te imprezy dały nam, bowiem zaledwie przedsmak wielkiej sztuki, której siedliskiem są sceny i estrady ZSRR.

Dalszą próbą zapoznania kulturalnej publiczności polskiej z radzieckim życiem artystycznym była wygłoszona w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej interesująca prelekcja dr. Olgi Olidor, o współczesnym teatrze sowieckim.

Zasadnicza struktura organizacyjna teatrów ZSRR ujęta w wyczerpujących danych cyfrowych, uderza bogactwem rodzajów scen, rozmaitością form zewnętrznych i przeznaczenia poszczególnych placówek. 746 teatrów, dających przedstawienia w 48 językach obsługuje rocznie 80 milionów widzów w 16 republikach wielkiego związku narodów. Dobór repertuaru, dokonywujący się przede wszystkim pod kątem lokalnych potrzeb środowisk, podlega stałej kontroli ze strony odpowiednich organów Komisariatu Sztuki i w pierwszym rzędzie ze strony t. zw. Sowietu (Rady) Artystycznego, złożonego z najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich dziedzin sztuki.

Teatr służy w ZSRR nie celom krótkowzrocznej polityki osobistej różnych kacyków, jak to niestety często u nas się dzieje, lecz jest własnością szerokich mas, którym nie tylko dostarcza rozrywki i wrażeń estetycznych, ale dla których jest też wiernym odbiciem wzruszeń ich codziennego, twórczego i rewolucyjnego życia, wielkich prac i wielkich tęsknot, jest jednym ze sposobów wspólnego przeżywania wspólnego dzieła.

Na jeden moment prelegentka zwróciła specjalną uwagę: teatr radziecki nie jest sceną wielkich gwiazd, dla których reszta aktorów jest tylko koniecznym obramowaniem ich osobistej genialności odtwórczej. Główną cechą społecznego teatru jest to, iż jest on, określając może trochę zbyt ogólnie, nietylko „teatrem dla mas", ale także „teatrem mas", w którym na plan pierwszy nie wysuwa się bezwzględnie

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego

Było to przed 21-mu laty na otwarciu pierwszej wystawy grupy artystycznej p. n. »Formiści«. Na Placu Szczepańskim, przed kasą Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, kilkakrotnie zakręcony ogonek. Na salach wystawowych tłumy publiczności, wytrąconej całkowicie z powszedniego błogostanu i komentującej żywo pokazane eksponaty, przy akompaniamencie dosadnych określeń i gestów, formalnie nie licujących ze spokojnym i zrównoważonym obliczem naszego miasta. W dużej sali przed moim obrazem, przedstawiającym beznadziejnie skubizowanego »św. Sebastiana« — większa grupa osób pokłada się dosłownie ze śmiechu. Zaciekawiony tą nadprogramową wesołością szanownych widzów, przedzieram się przez ciżbę ludzką i spostrzegam na ramie mojego obrazu kartkę z napisem: »zakupione«. Pełen błogich nadziei podchodzę bliżej i — niestety, pod napisem »zakupione«, dopisek drobniejszymi literami: »przez Tow. Rozweselania Koni«. Czyli, że »koń by się śmiał«. I ma tu istnieć w Polsce sztuka nowoczesna...

Było tam więcej tym podobnych »kawałów«. Na kubistycznie rozkawałkowanym »Akcie męskim« pędzla T. Czyżewskiego, przyczepiono kartkę z komentarzem: »malowane na miejscu zbrodni«, — zaś p. Migowej, recenzentce »I. K. C.« udał się dowcip a propos portretu mej żony (n. b. okropnie zdeformowanego) — który to portret, zdaniem p. M. »niezbicie dowodzi, że p. W. jest człowiekiem odważnym i żony się nie boi«. I mówi się, że Krakowianie nie mają poczucia humoru...

Wszystko to już było i... niewiadomo po co na nowo powraca. Bo sztuka artystów francuskich reprezentujących pewien odłam t. zw. Szkoły Paryskiej — podobnie jak sztuka naszych formistów — nie może liczyć na popularność — tymbardziej, że dzisiaj należałoby jednak wyczuć nastroje powojennych społeczeństw, które mają już dosyć tych awanturniczych przygód — nawet w dziedzinie sztuki. Międzywojenne dwudziestolecie było okresem — gdzie owo nasilenie awanturniczości we wszystkich dziedzinach życia, doprowadziło wreszcie do nieznanej w dziejach katastrofy, która była niejako uroczystą legalizacją tych idei — idei przygody i awantury—awantury politycznej, awantury gospodarczej, awantury moralnej i kulturalnej zarazem. Te nastroje przeniosły się także na teren plastyki, znajdując swój oczywisty wyraz (zwłaszcza w malarstwie), w zupełnym oderwaniu się od rzeczywistości, od realiów. Malarstwo zbytnio wyspecjalizowane — nie mogło być pojmowane i przeżywane przez przeciętnego widza, jako »niezgodne z naturą człowieka« — stanowiąc jedynie strawę duchową szczupłej stosunkowo garstki znawców i miłośników sztuki.

Wszystko to już było — i dzisiaj należy się spodziewać, że artyści uprawiający ten rodzaj sztuki, nie mogą już liczyć na ulgowe bilety do nieśmiertelności. Dzisiaj wchodzimy w okres stabilizacji, dążymy do jednolitości i pełni kultury — która będzie wyrazem oblicza naszych czasów, i która porwie za sobą masy, monady ludzkie łaknące nowych, subtelniejszych wrażeń. Artysta musi wyjść wreszcie z izolowanych kręgów sztuki abstrakcyjnej. Musi wejść w masy ludowe ze sztuką bardziej dla ogółu dostępną — nie obniżając jednakże swego twórczego lotu i nie wyrzekając się zdobyczy sztuki nowoczesnej.

Nie wyrzekają się ich również artyści francuscy, których ciekawe prace podziwiamy na wystawie w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Organizator tej wystawy, prof. Pierre Francastel — oświadcza w swym wstępie do katalogu — że to nowe pokolenie artystów francuskich »żywiąc się nauką Szkoły Paryskiej« — usiłuje sformułować nowe zasady ekspresji plastycznej »pod natchnieniem czerpanym przede wszystkim z nowo odkrytego źródła — nieznanego i godnego podziwu — malarstwa romańskiego, które ukazane zostało właśnie ostatniego roku w całej swej wielkości przez nowe muzeum paryskie — Muzeum Fresków...«

Jak daleko sięgają owe korzystne wpływy romańskie na ten nowy odłam Szkoły Paryskiej i na czym one właściwie polegają — trudno nam orzec nie znając owych rewelacyjnych odkryć w Muzeum Fresków. Tych 19 malowideł wystawionych w dużej sali Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, zdradza natomiast dość bliskie powinowactwo z formalistyką skrajnych kierunków nowoczesnych — a przede wszystkim z kubizmem. Dotyczy to zwłaszcza najbardziej interesującego z pośród tych czterech wystawców — Pignon'a — chociaż i reszta tej grupy parenteli tej się nie bardzo wyrzeka. Doświadczenia fowistów (t. j. »dzikich«) ośmieliły tych młodych malarzy do swobodnego posługiwania się kolorem — a jedynym może ustępstwem na rzecz fresków romańskich, byłaby programowa nieledwie płaskość tych kompozycyj, nie pozbawionych zresztą zalet dekoracyjnych w dość dobrym guście.

Korzystniej natomiast należałoby się ustosunkować do rysunków wystawionych przez 19 artystów tego ciekawego zespołu. I tutaj nie widać jakiejś wspólnej linii plastycznej, jakiejś całkującej wysiłki tej grupy myśli kierunkowej; niemal każdy z wystawców wybrał inną drogę do formalnego wypowiedzenia się — lecz z wyjątkiem nielicznych kompozycyj bezprzedmiotowych (t. j. nie przedstawiających żadnego przedmiotu, ni osoby) — uderza w tych rysunkach gorączkowość poszukiwań za jakimś nowym rodzajem wyobrażania rzeczywistości. Nie gardzi się przy tym wskazaniami płynącymi ze sztuki współczesnych mistrzów, jak Picasso, Matisse, z rzeźbiarzy Despiau i t. p. Ten pęd do nowości, do nowych źródeł formy — jest zupełnie na miejscu u młodych artystów, — albowiem chcąc tworzyć dobrą sztukę, trzeba poświęcić wiele czasu na próby i poszukiwania, trzeba często iść cudzymi śladami, by minąwszy je w końcu, znaleźć drogę własną.

Wystawa artystów francuskich powinna znaleźć odpowiednie echo w kulturalnych sferach naszego miasta.

Konrad Winkler.

Nieprzyjemna sprawa

Chociaż cała historia, przy dzisiejszym tempie wydarzeń i... kłótni może już uchodzić się przedawniona, warto jednak do niej powrócić.

Otóż na premierze prasowej »Króla Włóczęgów« w Dużej Sali Starego Teatru, dziennikarze i zebrana publiczność stali się przypadkowymi słuchaczami »kociej muzyki«, zorganizowanej przez grupę widzów na galerii. Wygłoszone podczas następnej przerwy krótkie przemówienie wyjaśniło zebranym, że chodziło tu tylko o demonstrację, skierowaną przeciw dyrektorowi Starego Teatru, który nie chciał rzekomo w sposób dostatecznie sprawiedliwy opłacić młodych plastyków, twórców oprawy dekoracyjnej i kostiumów.

Miał niewątpliwie rację jeden z nich, kiedy w swoim wyjaśniającym »przemówieniu« przeprosił publiczność za nieco niewłaściwy charakter tej demonstracji. Nie chcemy też w żadnym wypadku tłumaczyć krewkich młodzieńców z ich rzeczywiście niepoważnej reakcji na dyrektorską niesprawiedliwość, niemniej jednak cała sprawa ma posmak dość szczególny i odsłania nieprzyjemną stronę zakulisowych stosunków w niektórych teatrach krakowskich. Niezupełnie ma dlatego rację szanowny recenzent (a raczej recenzentka...) z »Trybuny Robotniczej«, zbywając protest »miłych akademików« bardzo mentorskim napomnieniem. Nie należy nigdy zbytecznie odgrzebywać różnych błahych spraw i sprawek, warto jednak zainteresować się nimi, gdy stają się przysłowiową kroplą przepełniającą miarę.

Młodzi i rzeczywiście nieoględni w swej reakcji demonstranci uczuli się pokrzywdzeni i złożyli oświadczenie, tłumaczące ich popis na premierze. Wydaje się, że historia tej dwójki dekoratorów włącza się jednak tylko do ogólnego zagadnienia warunków pracy i płacy w całej instytucji, gdzie w każdym razie w stosunku do personelu technicznego (a czasem podobno nie tylko technicznego) uprawia się metody, które w słowniku ludzi niedelikatnych nazwane być mogą po prostu wyzyskiem. I tego stanu rzeczy nie mogą zakryć żadne »protesty i oświadczenia«, nie zawsze taktownie redagowane i niepozbawione złośliwych insynuacji. W tym wypadku należy się stanowczo zastrzec przed posądzeniem nas właśnie o jakąkolwiek insynuację. Chodzi nam tylko o to, że przedsiębiorstwo teatralne, mogące użytkować dążenia młodych talentów do wybicia się, nie powinno jednocześnie uprawiać polityki kapitalistycznego pracodawcy, wykorzystującego koniunkturę. I to nie jest już historia dwójki dekoratorów, ale zagadnienie nierównie ważniejsze. Sprawa jest nieprzyjemna nie tylko ze względu na pokrzywdzenie młodych i niezdyscyplinowanych plastyków, ale także dlatego, że daje przypadkowo wgląd w niewłaściwość postępowania w stosunku do pracowników sceny.

(ta).

---

ten lub inny specjalnie wybitny aktor, lecz gra całości zespołu, w którym coprawda ważniejszą rolę może odgrywać któryś z jego członków, pozostając zawsze w ścisłym uzależnieniu od reszty i od ogólnej koncepcji. Nie oznacza to bynajmniej jakiegoś zabijania wielkich indywidualności. Metoda opiera się tylko na zrozumieniu, że przedstawienie wartościowego dzieła sztuki dramatycznej może być doskonałe jedynie w wypadku, gdy rozłożenie poszczególnych akcentów będzie równomierne, a rozwiązanie sceniczne i interpretatorskie poszczególnych wykonawców będzie podkreślało prawdę o społecznym charakterze wszystkich niemal przeżyć ludzkich.

W 5 000 szkół dramatycznych kształcą się młodzi aktorzy i reżyserzy sowieccy, którzy muszą przejść dłuższe studia i lata praktyki, zanim samodzielnie rozpoczną pracę na scenie. Tysiące tych wykwalifikowanych „robotników sceny", głęboko związanych z nurtem życia narodów radzieckich, organizuje i utrzymuje życie teatralne ZSRR na najwyższym poziomie, wiernie kultywując tradycje wielkiego Stanisławskiego, Tairowa, Meyerholda.

I gdy słuchało się tej opowieści o wspaniałych osiągnięciach organizacji życia teatralnego w Związku Radzieckim mimowoli zestawiało się je z brakiem zdecydowanej linii, rozbiciem i niezręczną stagnacją polskiego życia teatralnego, której nie może przerwać jak dotąd wysiłki czynione przez różnych działaczy kulturalnych i przez powoływane do tego celu specjalne instytucje, pod których adresem należałoby zresztą, na podstawie powyższych uwag skierować tezę ogólną: organizacja kontrolująca całość życia teatralnego w państwie nie oznacza jeszcze totalizmu kulturalnego i hamowania inicjatywy indywidualnej, ale przestrzegając ściśle uprawnień tej ostatniej, tworzy możność ogólnego planowania repertuarowego i administracyjnego, dostosowanego do odpowiednich potrzeb mas i odpowiednich wymogów artystycznych.

Zaś pod adresem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, któremu jesteśmy winni prawdziwą wdzięczność za udostępnienie nam wielkiej sztuki, reprezentowanej przez artystów radzieckich, jedno pytanie i zarazem jedna prośba: czy po muzykach i tancerzach nie należałoby sprowadzić do Polski jednego chociaż z czołowych sowieckich zespołów teatralnych, który w pełnych całkowitych spektaklach zapoznałby publiczność naszą z osiągnięciami sowieckiej sceny.

I przypominają się słowa Stanisławskiego, wielkiego twórcy Moskiewskiego Teatru Artystycznego, który pragnął potomności przekazać sztukę swoją — „nie radość i rozczarowanie, lecz jedynie tylko tę rudę drogocenną którą wydobyłem..."

(Tad. Sołtan)

Wystawa radziecka w Warszawie

W sobotę dnia 6 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie wystawy grafiki, rysunków i akwarel artystów Związku Radzieckiego.

Wystawa urządzona została dzięki wspólnej inicjatywie biura współpracy z zagranicą przy ministerstwie kultury i sztuki oraz wszechzwiązkowego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą (Woks).

Obecną wystawę charakteryzują bogactwo tematu, żywość narracji, wrodzony nerw ilustratorski i stanowią o sugestywności oglądanych na wystawie prac, których tematyka zapoznaje nas z całością życia narodów radzieckich. Wystawa ma dla nas szczególną wagę, jako sztuka sąsiedzkiego narodu słowiańskiego.

Wielka misja artystów - plastyków w czasie wojny polegała na tym, że w sposób jasny, a zarazem głęboki przemawiali do narodu o historycznych zadaniach, które przed nim stanęły, a które wymagają pełnego napięcia sił. Pod tym względem praca malarza, który służy swemu narodowi, bynajmniej nie jest mniejsza od ciężkiej pracy dowódców, prowadzących w bój swych żołnierzy.

Większość prac pokazanych na wystawie powstała na terenach objętych działaniami wojennymi. Artyści sami brali czynny udział w wielkiej wojnie narodowej o wolność i niezależność. To tłumaczy całą głębię koncepcji i prawdę życia, zawartą w większości prac.

Bogato reprezentowane są na wystawie prace z zakresu ilustracji (ilustracje do Puszkina, Gogola, Mickiewicza, Romain Rollanda etc.), znajdujemy też szereg eksponatów z zakresu karykatury politycznej (prace trójki autorskiej karykaturzystów Kukriniksy).

MYSL SPOŁECZNA

ROK I. Kraków, dnia 7 lipca 1946 r. NR. 8

Artur Bardach

Religia a socjalizm

Rozwój problemu na przestrzeni ostatniego stulecia

SOCJALIZM Z OKRESU „WIOSNY LUDÓW" (ROK 1848)

25 kwietnia 1848 r. socjaliści francuscy zorganizowali w Paryżu uroczysty obchód dnia urodzin Chrystusa. „Le Peuple", gazeta Proudhona, ogłosiła następujące sprawozdanie z zebrania:

„Posiedzenie otwarto uroczyście odczytaniem z ewangelii „Kazania na Górze", poczym nastąpił hymn do braterstwa, odśpiewany w skupieniu, a następnie toasty na cześć Chrystusa „Ojca socjalizmu", następnie na cześć Bożego Narodzenia, i na cześć żyjącego Chrystusa we Francji".

W pierwszej połowie XIX wieku większość ówczesnych socjalistów wcale nie wątpiła w możność pogodzenia socjalizmu z chrześcijaństwem. Socjalizm z okresu „wiosny ludów" praktycznie i teoretycznie godził doktrynę socjalistycznej przebudowy świata z ewangelią. W lokalach ówczesnych organizacji robotniczych a nawet w prywatnych mieszkaniach socjalistów wisiał na ścianie przebrany za cieślę Chrystus z podpisem: Jezus Nazareński, pierwszy przedstawiciel ludu. — Nietylko lud, nietylko kobiety, które dopiero co wstały od konfesjonału — pisał kiedyś Emil Vanderwelde — „starał się pogodzić kościół z rewolucją, chrześcijaństwo z socjalizmem; tak samo myśleli również filozofowie socjalizmu jak Leroux, Pecqueur, a przed nimi Fourier i Saint-Simon. Nacisk opinii socjalistycznej w tym kierunku był tak silny, że nawet Proudhon, z przekonań antyklerał, niewątpliwie jeden z najpopularniejszych w tym okresie myślicieli socjalistycznych, musiał zrezygnować ze swojego stanowiska i na łamach redagowanego przez siebie pisma zamieszczać sprawozdania z chrześcijańsko - socjalistycznych zebrań.

SOCJALIZM ŚWIECKI Z OKRESU WALKI O ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA (ROK 1905)

W pół wieku później we Francji rozgorzała walka o złamanie wpływów kościoła. Socjaliści przewodzili tej walce.

Uderzono w punkt szczególnie ważny: wychowanie młodzieży. Socjologowie ze szkoły następców Comte'a, Dürkheim i falanga jego uczniów, wypracowali areligijną, pozytywną teorię moralności, którą wprowadzano do szkół państwowych świeckich w miejsce katechizmu i dogmatyki katolickiej. U schyłku 19-go wieku i w pierwszych latach 20-go wieku duchowi przywódcy socjalizmu i spokrewnionych z nim grup radykalno-demokratycznych, zwłaszcza we Francji, ale i poza nią, występowali z całą namiętnością przeciwko religijnemu wychowaniu, religijnym formom życia, przeciwko organizacji rzymskiego kościoła. Ile w tym ruchu wyraźnie antykatolickim, chociaż określającym się jako ogólnie antyklerykalnym, było krytyki protestanckiej a ile czystej myśli socjalistycznej, trudno ustalić. Jest faktem, że ostrze tej walki prawie nigdy nie kierowało się przeciwko protestantyzmowi, a zresztą trudno zaprzeczyć temu, że związki pomiędzy socjalizmem zachodnio-europejskim a o nim tu głównie mowa, a protestantyzmem były zawsze bardzo silne. By dać obraz atmosfery walki, jaka się rozgrywała w tym czasie pomiędzy dwiema najsilniejszymi ideologiami w europejskim kręgu kulturalnym, między socjalizmem i katolicyzmem, przytoczę wypowiedzi wybitniejszych myślicieli tego okresu, bądź z okresu innego, lecz takich, których uwagi na temat istoty religii były szczególnie w tym czasie mocno kolportowane.

R e n a n pisał: „Gdy się wierzy, że tam w górze odnajdziemy wszystko ulepszone, nie warto poświęcać zbyt wiele trudu, aby tu na dole znaleźć porządek i sprawiedliwość. Nasza zasada polega na tym, aby uregulować życie teraźniejsze tak, jak gdyby przyszłe nie istniało wcale: aby nigdy nie usprawiedliwiać stanu rzeczy lub aktu społecznego tym, że zadośćuczynienie znajdzie się w niebie. Wieczne marzenia o życiu przyszłym usypia ducha reformy i przytłumia dążenia do racjonalnej reorganizacji ludzkości".

R u s k i n pisał: „Religia nasza narodowa jest spełnieniem religijnych ceremonii i nauką usypiających prawd (lub kłamstw), które utrzymują tłum w pracy, podczas gdy my się bawimy".

Powoływano się na Feuerbacha a nawet i Kanta. „Tam gdzie życie niebieskie jest prawdą — głosił Feuerbach — życie ziemskie jest kłamstwem, kto wierzy w życie wieczne w raju, dla tego życie doczesne nie ma żadnej wartości". A K a n t wołał: „czyż może być większa niedorzeczność, jak prawienie dzieciom, zaledwie wstępującym w ten świat, o drugim, przyszłym świecie".

KATOLICYZM SPOŁECZNY W SOJUSZU Z SOCJALIZMEM (ROK 1946)

Tempora mutantur et nos mutamur in illis (czasy zmieniają się, a wraz z nimi i my się zmieniamy) pocieszał ludzkość już dwa tysiące lat temu wielki poeta starożytnych Rzymian. Nowy akt dramatu dziejowego, druga wojna światowa i oto jesteśmy świadkami, jak w tej samej Francji która jeszcze pół wieku temu była widownią niezwykle zacietrzewionej walki rewolucji socjalnej i religii krystalizuje się sojusz pomiędzy odrodzonym katolicyzmem, katolicyzmem społecznym a socjalistyczną lewicą.

Posłuchajmy, co pisze o tym u nas ks. Henryk Weryński w wydanej niedawno pracy „Katolicy radykalni" (Warszawa 1946). Jako motto swojej pracy podaje ks. Weryński następujące słowa prymasa Belgii: „jeżeli budowa nowych czasów dokona się b e z katolików, dokona się p r z e c i w nim". Katolicyzm — stwierdza ks. Weryński — miał w Polsce i ma swoją zasadniczą bazę w masach ludowych, obecnie budzących się do postępu i radykalizujących się. Dlatego katolicy w Polsce muszą nastawić się na postępowe ujęcie swoich zadań. Katolicyzm w Polsce musi wyjść z „folwarcznych opłotków koncepcyjek politycznych". Katolicy w Polsce muszą zrozumieć, że nadchodzą czasy nowego porządku społecznego o który walczyli nietylko reformatorzy socjalistyczni, ale i inni. My postępowi katolicy — woła ks. Weryński — wyznajemy zasadę, że prawdziwy katolik nie powinien patrzeć obojętnie na schorzenia ustroju społecznego. Jeżeli ktoś powie, że w ten sposób jawnie przechodzi się na lewicę, nie boimy się i nie wypieramy się takiej lewicowości. Może powiedzą o nas tak, jak o katolikach francuskich, zgrupowanych w ruchu republikańsko-ludowym, że nasz program niewiele się różni od programu socjalistów. Nic to nie szkodzi, będzie to dowodzić, że ludzie ci właśnie należycie rozumieją nasze intencje.

Problemy

J. CHAŁASIŃSKI. SOCJOLOGICZNE ZAŁOŻENIA REFORMY WYCHOWANIA

(„Myśl Współczesna" 1 czerwiec 1946 r.)

Co charakteryzowało dotychczasowy system kształcenia i wychowania w Polsce? Dwoistość! Były d w a systemy kształcenia i wychowania: jeden chłopski, drugi pański. Zasadą pierwszego był obowiązek pracy materialnie produkcyjnej, zasadą drugiego było t. zw. wykształcenie ogólne. U ich podstawy leżały dwa przeciwstawne wzory — modele: chłopa i pana. Nosiły one na sobie piętno techniczno - cywilizacyjnego zacofania Polski. I bez przezwyciężenia tego zacofania nie może być mowy o ukształtowaniu się Polski w nowoczesny naród. I nie może być mowy o jednolitym narodowym systemie wychowania. Przezwyciężenie dwoistości polskiego systemu wychowawczego to problem demokratyzacji kultury, co u nas pojmuje się zazwyczaj bardzo powierzchownie, jako upowszechnienie j u ż istniejących skarbów kultury. Ale styl kultury polskiej jest arystokratyczny i w ogóle n i e nadaje się do upowszechnienia. Musi się ukształtować nowy, demokratyczny ludowy styl kultury, a stać się to może jedynie w warunkach osiągnięcia przez naród wysokiego poziomu techniczno-gospodarczego. Nie wolno zapominać o tym, że ludowy styl kultury narodowej nowoczesnego narodu jest tylko wówczas możliwy. Kto pragnie nowej ludowej kultury bez oparcia jej na odpowiednim poziomie techniczno-gospodarczego rozwoju, ten pragnie rzeczy niemożliwych.

Dr. ŻANNA KORMANOWA. SPRAWA REFORMY SZKOLNEJ W POLSCE.

(Biblioteka nauczyciela-demokraty. Nr. 2. Warszawa 1946).

W powojennych warunkach nie stać nas na upowszechnienie szkoły średniej i na umasowienie gimnazjum. Podejmujemy więc skrócone formy kształcenia ogólnego, idąc tą samą drogą, na jaką wkraczają Francja i Czechosłowacja. Polega to na tym, że dzielimy szkołę powszechną na szczebel niższy, i szczebel wyższy, zawierający materiał nauczania bardziej naukowy. Przedłużona o rok szkoła powszechna dzieli się więc na: stopień niższy (od 1 do 5 klasy) i stopień wyższy (od 5 do 8 klasy). W tych warunkach nowa 8-letnia szkoła powszechna nie będzie jedynie przedłużoną o rok dawną siedmioletnią szkołą. W ramach bowiem tej nowej 8-letniej szkoły powszechnej pragniemy mieścić materiał nauczania, powiedzmy dawnego t. zw. niższego gimnazjum, nie pretendując rzecz jasna do włoczenia w jej ramy programu całego gimnazjum. W roku przyszłym (w roku szkolnym 1946—7) tytułem próby, powstaną w niektórych częściach kraju (zwłaszcza na ziemiach odzyskanych) pierwsze tego rodzaju nowe 8-letnie szkoły powszechne. Będzie ich stosunkowo niewiele w całym kraju. Na ich pracy wypadnie sprawdzić, jak działają nowe programy, nowe podręczniki i nowa organizacja pracy wychowawczej. Ale podstawowym zagadnieniem jest sprawa kadr nauczycielskich. O skuteczności i zasięgu zmian w szkole zadecyduje ostatecznie nauczyciel.

ZBIGNIEW MADEYSKI. I. K. S. USPOŁECZNIENIE CZŁOWIEKA.

(„Odnowa" 1/16, z d. 16 VI. 1946 r.)

W okresie okupacji, w pracy podziemnej powstał w Warszawie „Instytut Kultury Społecznej", w skróceniu I. K. S. o bardzo szeroko zakreślonym zakresie działania. A więc:

1) badanie dróg postępu społeczeństwa polskiego w teraźniejszości i w przeszłości, jak również dróg postępu społeczeństw innych, zwłaszcza narodów słowiańskich,

2) studia nad wydobyciem z pracy zawodowej jej pierwiastków twórczych,

3) dążenie do jaknajwyższej codziennej kultury pracy i życia,

4) stwarzanie warunków dla rozwoju samorodnej kultury pracujących,

5) troska o jak najwyższy udział świata pracy w korzystaniu z dorobku kultury narodowej.

Jako najważniejsze środki zostały uznane: ognisko domowo-rodzinne, ośrodek pracy zawodowej, organizacje społeczne. W ramach tak nakreślonego systemu wychowania zostały już wtedy rozpoczęte prace realizacyjne, m. in. uruchomiono w lipcu 1944 r. Akademicką Szkołę Nauk Społecznych w Warszawie. Wszystkie poczynania zostały zawieszone w chwili wybuchu powstania.

Reportaż

Lwowscy repatrianci

Dziś znowu w rannych godzinach byłem przy transporcie ze Lwowa, gdzie zastałem z ramienia P. U. R. Dyrektora Woj. Oddziału Dra T. Zawistowskiego, jego zastępcę ob. J. Tarskiego i Naczelnika Pow. Oddziału J. Stoszkę, nie mówiąc o niższych funkcjonariuszach.

Informacji udzielają nam: Kierownik transportu ob. Karczewski Jerzy, absolwent Politechniki, działający z ramienia lwowskiej Komisji Opieki Społecznej przy »Związku Polaków«, oraz ob. Konopelska Zofia, referentka gospodarcza tejże instytucji.

Transport składa się z 69 krytych wagonów, w których opuściło Lwów ... osób. Jest to przeważnie »element ...y«, a więc starcy (317) z różnych przytulisk, chorzy i matki z dziećmi (51).

W stosunku do dawniej przezemnie widzianych, dzisiejszy transport wydaje mi się lepiej zorganizowany, a ludzska choć niezamożni, mają jednak dość sporo rzeczy porządnie poustawianych w wagonach. Przyczynia się do tego niewątpliwie fakt, że tym razem są to wagony kryte.

Transport opuścił Lwów 1. 7. o 6-ej rano, a więc przed 48 godzinami, toteż ludzie nie mają zbyt zmęczonego wyglądu.

W Przemyślu odłączyło się od transportu 2 osoby, w Rzeszowie 10, w Tarnowie 1. Z pozostałej ilości, 20 do 25 proc. ma zamiar wyładować się w Krakowie, reszta zaś jedzie dalej na Zachód, przez punkt rozdzielczy w Katowicach.

— Jak wywiązywał się ze swych obowiązków P. U. R. na Punktach Etapowych? — pytam ob. Konopelską.

— Owszem, dobrze. Otrzymywaliśmy po drodze posiłki w Żurawicy, w Rzeszowie, kawa i chleb, mleko kondensowane i cukierki dla dzieci, w Tarnowie zupa, chleb i kawa, i ostatnio w Płaszowie znów kawę z chlebem dla wszystkich, a mleko w proszku i cukierki dla dzieci.

— Czy były jakie nieszczęśliwe wypadki? — Tak, jeden w Płaszowie z winy pasażerki, która wysiadła na niewłaściwą stronę i potrącona została przez manewrującą lokomotywę. Ranną przekazano natychmiast miejscowemu Punktowi Sanitarnemu.

Po tych słowach referentka zapoznaje nas ze swym personelem pomocniczym, podkreślając specjalnie ogromną ofiarność ob. Fulin Romany z Zakładu dla Nieuleczalnych przy ul. Zborowskiej, oraz ob. Szarko, pracownika tejże instytucji.

— Jaka jest opieka sanitarna transportu? — 3 lekarzy, którzy należą również do ewakuowanych i 4 sanitariuszki.

Ob. Karczewski udziela mi następnie informacji o stosunkach we Lwowie — według ukraińskiej statystyki powinno w chwili obecnej znajdować się we Lwowie jeszcze około 40 tys. Polaków. Cyfra ta jednak jest zbyt wygórowana, gdyż figuruje na niej wiele t. zw. »martwych dusz« t. j. ludzi, którzy wyjechali na »dziko« i nie zostali skreśleni z list. W rzeczywistości nie pozostało przypuszczalnie ponad 17 tys. osób.

— Dlaczego repatriacja nie została zakończona w przewidzianym uprzednio terminie?

— Bo Polacy ociągają się z wyjazdem.

Stan bezpieczeństwa we Lwowie jest zadawalający. Aprowizacja dobra.

Ceny na wolnym rynku: 1 kg masła 140—160 rubli, 1 kg słoniny 180—190 rubli, 1 kg cukru 140—150 rubli — jednak w sklepach komercyjnych — rządowych można otrzymać po 1 kg cukru po cenie zniżonej — 100 rubli.

Najgorzej przedstawia się stan sanitarny miasta, a to z powodu popsucia w 80 proc. domów urządzeń kanalizacyjnych.

Również i stan tramwajów jest opłakany, gdyż stale są przepełnione publicznością, która je przeciąża, wiszając się nazewnątrz wozów.

Na zakończenie zaglądam jeszcze do wagonu, gdzie jest sporo dzieci i dowiaduję się od jednej z matek, że ma dla nich tylko czarną kawę.

A gdzież mleko pobrane w Płaszowie? — Natychmiast sprawdzam tę rzecz u konwojenta P. U. R., który towarzyszy pociągowi od Przemyśla. Tłumaczy się, że mleko pobrał, ale nie zdążył go jeszcze rozdzielić, bo to kłopotliwe i zabiera dużo czasu, on zaś miał dotąd inne zajęcia w związku z grupą wyładowującą się w Krakowie.

Naczelnik Pow. Oddziału ob. Stoszko przynagla tedy konwojenta, by natychmiast przystąpił do rozdziału mleka. Ob. Gawlik obiecuje zaraz to uczynić.

I oto przykład, skąd biorą się potem liczne narzekania na P. U. R. Punkt Sanitarno-Odżywczy w Płaszowie wydał produkty dla dzieci i w raporcie wszystko będzie w porządku, ale produkty te leżą w wagonie a dzieci mają kawę bez mleka.

I nie ma tu żadnego nadużycia, ani może nawet wyraźnego niedbalstwa. Ot, poprostu urzędowanie co innego, a życie co innego.

Ale trzeba tego unikać.

I dlatego tak ważną rolę grają osobiste inspekcje Dyrekcji przy transportach Krakowskiego P. U. R. Wojewódzkiego i Powiatowego.

Nie darmo istnieje przysłowie: »przez posły wilk nie syty«.

A. B.

Z życia artystycznego Warszawy

Od czasu międzywojennego dwudziestolecia — nie wiele zmieniło się w warszawskim światku artystycznym. Przedstawiający obecny stan naszej plastyki »Salon Wiosenny« w Muzeum Narodowym — pokazuje nam prawie to samo co przed wojną oblicze ideowe — które w pracowniach naszych malarzy ukształtowało się głównie pod wpływem specjalizacji w dziedzinie koloru. Niemniej nieodżałowaną jest strata w latach wojny tej miary artystów, co Wacław Wąsowicz, prof. Pękalski i Czyżewski, która to smutna okoliczność, obok braku na wystawie prac prof. Kowarskiego oraz grupy Strzemińskiego z Łodzi, zubożyła niepomiernie ogólny wyraz Salonu.

W malarstwie dość wysoki poziom Salonu, jest naogół dostatecznie wyrównany. Niema tam prawie prac słabych — ale też niema odkrywczych gestów jakiejś nowej awangardy. Pod tym względem jesteśmy w stosunku do Zachodu mocno spóźnieni — chociaż ta chwilowa stabilizacja może nam tylko wyjść na dobre — pogłębiając naszą problematykę malarską i przerywając gorączkowy okres kierunkowych poszukiwań. Gorzej natomiast przedstawia się na Salonie rzeźba. Brak odpowiednich warunków do pracy u naszych rzeźbiarzy — a przede wszystkim brak zniszczonych, nie urządzonych pracowni — jest niewątpliwie przyczyną tego upadku sił. Ratuje tu sytuację jedynie J. Szczepkowski swym kobiecym portretem a przede wszystkim A. Karny — którego mocna, prawdziwie męska plastyka budzi podziw wśród artystów i publiczności.

W malarstwie, jak już wspomniałem, dominują koloryści. Z tych na wyróżnienie zasługuje rektor E. Eibisch (portret żony) a dalej J. Cybis, J. Fedkowicz, A. Marczyński, Z. Pronaszko, J. Sokołowski, S. Teisseyer i M. Żuławski. Miłą niespodzianką są obrazy K. Mackiewicza z Łodzi, którego krajobraz jest jedną z najlepszych prac w Salonie. W ślad zgoła odmiennej tradycji malarskiej kroczy szczupłe grono artystów pozostających pod wpływem kubizmu i kierunków pochodnych. Są to J. Bandura, T. Kantor i T. Łakomski — którzy usiłują uzgodnić wartości formalne swych kompozycyj z ich kolorystycznym odpowiednikiem. Kto wie czy ta sztuka dążąca do jednolitości wszystkich czynników budowy obrazu sztalugowego, nie stanie się źródłem jakiegoś nowego realizmu, reprezentującego nasz wiek i nasze dążenia do zgodności i harmonii wszystkich elementów życia zbiorowego.

Zjazd włókienniczy

Pod protektoratem przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Ministra Przemysłu ob. Hilarego Minca, odbędzie się w Łodzi w dniach 12, 13 i 14 lipca br. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy Przemysłu Włókienniczego pod hasłem wzmożenia rentowności w przemyśle włókienniczym. Obrady odbywać się będą w sali kina »Bałtyk« Łódź, ul. Narutowicza 20.

Wszelkich informacyj dotyczących spraw zjazdowych udziela Komitet Zjazdowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego Łódź, Al. Kościuszki 4.

Wyższa Szkoła Teatralna

Ukazało się rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 lipca powołujące do życia z dniem 1 sierpnia br. Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie, z tymczasową siedzibą w Łodzi.

Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej (PIST) ulega likwidacji, a jego majątek ruchomy przechodzi na rzecz W. S. T.

Organizację wewnętrzną Wyższej Szkoły Teatralnej określa załączony do rozporządzenia Statut.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta „Kandida" komedia w 3-ch aktach Bernarda Shaw'a.

TEATR STARY — Duża Sala — godz. 20-ta „Król włóczęgów" romantyczna amerykańska komedia muzyczna w 5-iu obrazach, z Krystyną Szaner.

TEATR STARY — Mała Sala — godz. 20-ta „Freuda teoria snów" komedia w 3 aktach Gwozdzińskiego. Gościnny występ Haliny Romanówny i Jana Kreczmara.

TEATR POWSZECHNY im. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO godz. 19-ta. Gościnny występ Teatru Żołnierza lubelskiego „Wesołego Tomka w swoim domku".

TEATR KAMERALNY TUR-a godz. 19 „Nowa umowa małżeńska" komedia w 3 aktach B. Shaw'a.

TEATR KOLEJARZY „ZZK" (Bocheńska 7) godz. 19-ta „Śluby Dębińskie" wodewil w 3-ch aktach.

Jeszcze o sprawie teatralnej

Zarząd miejski w Krakowie otrzymał ze Związku Literatów Polskich następujące pismo:

W związku z reorganizacją życia teatralnego w Krakowie oraz zapadłymi decyzjami i faktami w zakresie personalnego kierownictwa w Teatrach Miejskich, pozwalamy sobie sprecyzować stanowisko naszego Związku w momencie podjęcia prac nad repertuarem i jego realizacją w przyszłym sezonie.

Zarząd Związku Literatów Polskich w Krakowie solidaryzuje się w zupełności i całkowicie popiera inicjatywę i zapadłe już decyzje Zarządu Miejskiego jako jedyne celowe w tym względzie, czego dowodem wydelegowanie odpowiedzialnych kierowników literackich celem jak najbliższej i decydującej w zakresie repertuaru współpracy z Dyrekcjami Teatrów Miejskich.

W szczególności osoba Władysława Woźnika, który będzie miał specjalne zadanie pielęgnowania żywej polskiej sztuki dramatycznej w Starym Teatrze jest zdaniem naszym wyjątkowo odpowiednią jako artysty, którego przekonania społeczne*) i wszech stronne przygotowanie artystyczne znane są nam jeszcze sprzed wojny.

Powierzenie generalnej dyrekcji Teatrów Miejskich Juliuszowi Osterwie gwarantuje na połączonych teraz scenach miejskich pielęgnowanie odrębnego i różnorodnego repertuaru należycie zsynchronizowanego i logicznie przemyślanego.

Zarząd Z. Z. L. P. w Krakowie
p. o. prezesa:
A. Otwinowski mp.

sekretarz:
Tadeusz Kwiatkowski mp.

Cieszymy się, że stanowisko Miejskiej Komisji Kultury i Sztuki, a przede wszystkim jej przewodniczącego tow. Dr. Drobnera, znalazło pełne uznanie w świecie literackim. Może wreszcie kampania p. Pronaszki i jego obrońców przeciw miastu zakończy się ostatecznie.

———————

*) Tow. Woźnik jest od dawna członkiem PPS.

Radio

na dzień 8 lipca 1946 r.
(poniedziałek).

Kraków. 6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 7.00 Muzyka poranna. — 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Vasa Prihody (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 Dziennik południowy. — 12.35 Arie i pieśni w wykonaniu Antoniego Majaka (bas). 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". „Tragedia Walentego Chruszcza" pogadanka mgr. Zdzisława Hierowskiego i „Rzeźbiarze śląscy" pogadanka Mieczysława Gładysza. 13.15 Z życia Narodów Słowiańskich. 13.25 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja dla dzieci 1) O gderliwej ciotce, 2) „Dzielny maszynista" opowiadanie Stanisława Nowaczyka. 14.20 Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 14.40 Portrety zasłużonych działaczy. 14.50 Chwila muzyki z płyt. — 15.00 Przegląd sportowy. 15.10 Arie i pieśni w wyk. Marcelego Kauflera (śpiew) i Alfreda Muellera (akomp.). 15.30 Problemy dnia. 15.42 Chwila muzyki. 15.45 Odpowiadamy na listy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Utwory wokalne kompozytorów francuskich w wykonaniu Wiktora Bregy. 16.55 Kwadrans poetyki Romana Sadowskiego. 17.10 Koncert popularny w wyk. Orkiestry pod dyr. Zbigniewa Szareckiego. Marii Midzińskiej (piosenki). — 17.30 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Koncert. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 „Dawna muzyka polska" w oprac. prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawcy: Zespół wokalny i Dęty Kwartet Kameralny pod kier. Mieczysława Krzyńskiego oraz Zespół Lutniowy pod kier. Mariana Kosteckiego. — 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 IV. audycja z cyklu „Preludia Debussy'ego" w wykonaniu Bolesława Woytowicza (fortepian). 21.00 Recital fortepianowy Tadeusza Ciejski. W programie: 1. Moniuszko-Ogiński: Polonezy; 2. Moniuszko-Melcer: Prząśniczka; 3. Żeleński: a) Marzenie, b) Humoreska. 21.20 Przegląd teatralny Zygmunta Leśnodorskiego. 21.35 Rozmaitości. 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22.00 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hymn i zakończenie audycji.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
w dniu 7 lipca 1946 r. (niedziela).

11.00 Reportaż dźwiękowy z otwarcia kursów maturalnych.

18.45 W ramach audycji „Uśmiech i piosenka", Słuchowisko mgr. Adama Niemczyka pt. „Program Radiosłuchaczy". — Reżyseria Zdzisława Nardellego.

22.00 Audycja rozrywkowa — skecz Stefanii Grodzińskiej.

22.15 Orkiestra taneczna P. R. pod dyr. Jana Cejmera.

Obniżka ceny mąki pszennej

„Społem", działając w porozumieniu z Ministerstwem Aprowizacji i Handlu dr. Sztachelskim, przeznaczyło do sprzedaży wolnorynkowej znaczne zapasy mąki pszennej 70% z pszenicy kanadyjskiej, przemielonej w młynach „Społem", zwolnionej przez Ministerstwo. Od dnia 8 lipca mąka ta, jakościowo przewyższająca wszystkie mąki pszenne krajowe, będzie w sprzedaży detalicznej w spółdzielniach Krakowa i województwa po cenie 46 zł. dla konsumenta, w dowolnej ilości. Równocześnie piekarnie spółdzielni będą sprzedawać pieczywo białe w cenie 56 zł. za 1 kg i bułki w cenie 3.50 za sztukę.

W ten sposób „Społem" działając pospołu z czynnikami rządowymi udowadnia, że krok za krokiem, — wbrew opiniom spekulantów, można obniżyć ceny na artykuły pierwszej potrzeby, sztucznie śrubowane na wolnym rynku i udostępnić je światu pracy, który powinien już sobie przestać odmawiać białej bułki i klusek.

Oczekujemy, że ta doniosła obniżka spowoduje obniżkę ceny chleba wolnorynkowego, który już dawno winien kosztować zł. 25 za 1 kg, zamiast zł. 40.

Nowa inteligencja

W dniu wczorajszym odbyło się przedpołudniem w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, uroczyste otwarcie 6-miesięcznego kursu przygotowawczego do Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej, organizowanego przez AZWM „Życie", przy poparciu władz, dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, pragnącej wstąpić na wyższe uczelnie.

W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, partii robotniczych. W wygłoszonych do licznie zebranych uczestników kursu, przemówieniach, przewiara, że młodzież robotnicza i chłopska na wyższych uczelniach stanie się najlepszą gwarancją, że z szeregów akademickich znikną ostatecznie wpływy reakcyjne, i nowe kadry inteligencji pracującej, wezmą czynny udział w budowie demokratycznej Polski.

Komenda Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Krakowie podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca 1946 zostały uruchomione poza dotychczasowymi telefonami Nr. 588 33 i 588 44, dodatkowe telefony

Nr. 559 99
Nr. 569 99

W razie pożaru lub wypadku należy telefonować na numer 588 44.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH
od czwartku 4 lipca 1946 r.

„**Świt**" — „**Uciecha**" film produkcji angielskiej **PIĘKNA PŁEĆ.**

„**Warszawa**" komedia muzyczna pt. **GÓRĄ DZIEWCZĘTA.**

„**Gdańsk**" film pt. **CYRK.**

„**Scala**" film pt. **PEWNEJ NOCY.**

„**Wanda**" komedia muzyczna pt. **ZUZU.**

„**Wolność**" film pt. **KAPRYS MŁODOŚCI.**

„**Apollo**", „**Sztuka**" — film p. t. **OSTATNIE OSTRZEŻENIE.**

Początek programów 15.30, 17.30, i 19.30 z wyjątkiem „Scala", „Wanda", „Uciecha" i „Apollo", które to kina grają 16, 18 i 20-ta.

Przedsprzedaż: w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2 od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—16 na dzień następny.

Nowy znaczek pocztowy

Z dniem 25 czerwca br. wprowadzony został w obieg znaczek pocztowy lotniczy wartości 5 złotych. Rysunek znaczka przedstawia samolot w locie nad Warszawą. U góry umieszczony jest napis: »Poczta Lotnicza«, u dołu »Polska«, w prawym rogu »Warszawa«, w prawym górnym rogu pod napisem »Poczta Lotnicza« podana jest wartość znaczka 5 zł.

Kolor znaczka stalowy.

Napad na stację kolejową

Nocą z 5 na 6-go bm. kilku sprawców uzbrojonych w automaty i granaty napadło na stację kolejową w Biadolinach pow. Brzesko. Bandyci sterroryzowali obsługę stacji i zrabowali z kasy gotówkę w wysokości 7.895 zł. Po dokonanym rabunku zbiegli w nieznanym kierunku. Obecnie władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo celem wykrycia sprawców.

Tow. Biesiada Franciszek, ur. 6 sierpnia 1897 r. unieważnia skradzioną legitymację Part. Nr. 14174 wydaną przez P. K. PPS w Chrzanowie.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-81
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53 M—1340